

Wolne Związki Zawodowe

<https://wzz.ipn.gov.pl/wzz/biogramy/2305,Lech-Aleksander-Kaczyński.html>
2022-01-18, 20:41

Lech Aleksander Kaczyński

Profesor, pomocnik robotników,
Prezydent Polaków, iskra, która
zawróciła ku Polsce wycofanych.

Przyszedł na świat 18 czerwca 1949 r. w Warszawie. Dwie okoliczności, związane z tym faktem, zdeterminowały życie nie tylko Jego, ale wpłynęły również na historię Polaków. To rodzina o bogatych tradycjach walki o niepodległość Polski, rodzice, którzy służyli w Armii Krajowej, przy tym prawdziwi, w przedwojennym „rycie”, inteligenci. I druga determinanta: nie był jedynym nowym członkiem rodziny, który pojawił się tamtego dnia w mieszkaniu państwa Kaczyńskich na Żoliborzu. Niespełna godzinę wcześniej urodził się Jego brat bliźniak, Jarosław.

Lecha Kaczyńskiego intelektualnie, w ogromnym stopniu, ukształtowała samodzielna edukacja i wrodzone zamiłowanie do lektury. Na Jego poglądy polityczne, od początku, i do końca, antykomunistyczne, co było też zasługą Rodziców, wyraźny akcent położył Ojciec. Rajmund Kaczyński, aczkolwiek nigdy nie kolaborował z władcami PRL, przejawiał bardzo silny realizm, na

granicy z pogodzeniem się z, w istocie, nową okupacją. Niewątpliwie było to efektem straszliwych wojennych przeżyć, a szczególnie traumy po Powstaniu Warszawskim, w którym walczył i w którym stracił większość kolegów z AK. Wychowanie Lecha to z kolei zasługa w pierwszej kolejności Matki. Jadwiga z domu Jasiewicz uczyniła z Leszka, jak powszechnie Go określano, tego człowieka, którego Polska zobaczyła dopiero wtedy, gdy już nie żył: ciepłego, rodzinnego, z ogromnym poczuciem humoru, odważnego, ale i empatycznego.

Bracia - bliźniacy spędzili razem dzieciństwo oraz prawie cały okres nauki w szkole podstawowej i w liceum. Razem też podjęli, i w 1971 r. ukończyli, studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Obydwaj rozpoczęli wtedy karierę naukową, jednak już w różnych miastach. Jarosław został w Warszawie, Lech - znalazł pracę na Uniwersytecie Gdańskim. Ten wybór zdeterminował dalsze losy (nieco) młodszego z braci, a w pewnym sensie - także Polski. Przez większość dekady lat 70 - ych był skoncentrowany na swoim rozwoju naukowym, a przede wszystkim dydaktyce akademickiej. Jednak od 1976 r. coraz mocniej zaczął angażować się w „konspirację”. Na Wybrzeżu, w Gdańsku, w regionie Polski zmasakrowanym w grudniu 1970 r. przez sowieckich okupantów w polskich mundurach, to był nie tylko sui generis przymus moralny, ale także świadomy wybór wolnego Polaka. Współpraca z KOR, lecz nade wszystko bezpośrednia pomoc, szczególnie prawna, dla prześladowanych robotników pokazały z jednej strony odwagę, z drugiej rozumienie przez Lecha

Kaczyńskiego działalności publicznej jako służby ludziom. Lecz szukał również idei, programu, politycznej linii dalszej walki. I struktury, która ją poniesie do Polaków. Znalazł to wszystko w Wolnych Związkach Zawodowych Wybrzeża. Tam również poznał wielu wspaniałych ludzi, bezkompromisowo stawiających sprawę swojej działalności jako walkę o niepodległość Polski. Wśród nich byli Anna Walentynowicz i małżeństwo Gwiazdów, osoby, które miały Nań ogromny wpływ ideowy i z którymi był związany przyjaźnią do końca swych dni.

Nie zabrakło Lecha Kaczyńskiego także podczas tej już jawnej, wielomilionowej, eksplozji polskości, jaką był Sierpień 1980. Był doradcą Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej, współtworzył również teksty porozumienia z komunistami oraz statutu „Solidarności”. Zajmował się też, oczywiście, kwestiami interwencyjnymi, czyli realną pomocą rodakom ciężko doświadczanym przez komunistów. W sporze o formułę organizacyjną nowych, pozasystemowych związków zawodowych opowiedział się po stronie logiki i pragmatyki, tj. jedności. „Solidarność” nie była przecież tylko etykietą. Miała nieść przesłanie dosłownie oddające sens słowa będącego jej nazwą. I działać we wspólnocie, bo inaczej nie można było walczyć z sowiecką okupacją Polski.

W 1981 r. uczestniczył w I Zjeździe Krajowym „Solidarności”, wszedł ponadto do regionalnych władz gdańskich NSZZ. W czasie stanu wojennego blisko rok był internowany w Strzebielinku. Wypuszczony przez komunistów, włączył się do konspiracyjnej pracy w strukturach

kierowniczych Związku.

Brał udział po stronie solidarnościowej w rozmowach z komunistami zarówno w Magdalence, jak i przy tzw. Okrągłym Stole. Był w tamtym okresie bliskim współpracownikiem Lecha Wałęsy, a także członkiem najściślejszych władz „Solidarności”. W wyborach czerwcowych 1989 r. otrzymał mandat senatora Gdańszczan. Nie zaniedbywał swej kariery naukowej. Po doktoracie z 1980 r., w 1990 r. habilitował się pracą pt. „Renta socjalna”.

W 1991 r. pracował w kancelarii prezydenckiej, gdzie zajmował się sprawami bezpieczeństwa. Rychło jednak całkowicie rozstał się ze środowiskiem Wałęsy. Przystąpił do Porozumienia Centrum, partii stworzonej przez brata. W jesiennych wyborach 1991 r. z jej list został posłem. Bogatym, szczególnie poznawczo, doświadczeniem była prezesura Lecha Kaczyńskiego w Najwyższej Izby Kontroli (1992 – 1995). „NIK pozwolił mi rozpoznać stan kraju. Dzięki temu okresowi mogłem sobie doskonale uświadomić, jaki jest poziom rozkładu struktur państwa”, wspominał później.

W latach 1995 – 2000 wyłączył się z działalności politycznej i skoncentrował na pracy naukowej (Uniwersytety: Gdański i Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; Bałtycka Wyższa Szkoła Humanistyczna w Koszalinie; Instytut Spraw Publicznych).

Do polityki powrócił w połowie 2000 r., gdy na 12 miesięcy został ministrem sprawiedliwości. I choć był to okres krótki, wystarczył, by przywrócić

Polakom wiarę w to, że państwo może jednak, jeśli tylko jest ku temu wola polityczna, realnie walczyć z przestępczością.

W 2001 r. wspólnie z bratem zbudował nową partię, Prawo i Sprawiedliwość. W wyniku wyborów, w tym samym roku, został posłem tej formacji (z Gdańska).

Rok później wygrał wybory bezpośrednie na Prezydenta Warszawy. Jego rządy w stolicy przyniosły bezwzględną walkę z korupcją, wzrost poziomu bezpieczeństwa mieszkańców, szereg planów inwestycyjnych, wreszcie - otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego. Ta inicjatywa, tak oczywista, i zarazem tak dziwnie dotąd niewykonalna, stanowiła przełom w odkrywaniu, szczególnie wśród młodych pokoleń Polaków, że patriotyzm nie jest wcale *passé*, że to wartość piękna i godna największego szacunku.

23 października 2005 r. Lech Kaczyński został przez Polaków wybrany prezydentem Polski. Podczas swojej kadencji prowadził niezwykle aktywną politykę zagraniczną, aktywizując i organizując wokół planów rozwoju i dobrej, sąsiedzkiej współpracy państwa Europy Środkowej i Wschodniej. Wykazał się wybitnym zrozumieniem polskiej racji stanu, blokując szereg niekorzystnych przedsięwzięć lub kreując strategicznie niezbędne dla Polski koncepcje (np. w obszarze bezpieczeństwa energetycznego). W 2008 r. przywódcy Estonii, Litwy, Łotwy i Ukrainy, po jego przywództwem, przybyli do Tbilisi, by zaprotestować przeciwko agresji Rosji na Gruzję. W tym samym czasie świat zachodni milczał lub paktował z Putinem.

Lech Kaczyński chciał Polski suwerennej, sprzymierzonej ze Stanami Zjednoczonymi, należącej do grona 6 najważniejszych państw Unii Europejskiej, będącej liderem naszej części Europy. Głęboko osadzony w polskim dziedzictwie historycznym, w ideach polskiej wolności i niepodległości, doskonale rozumiejący siłę oddziaływania widomych symboli, prowadził przemyślaną, twórczą, propaństwową politykę pamięci. Przywracał Polakom wielkich bohaterów z lat wojny z okupantami niemieckimi i sowieckimi, jak płk Łukasz Ciepliński. Wreszcie także, po latach zupełnie świadomego wymazywania z historii, dekorując najwyższymi polskimi odznaczeniami, uświadamiał nam komu spośród walczących o wolność w drugiej połowie XX w. zawdzięczamy najwięcej. I że są to postaci zupełnie nieobecne w życiu publicznym tzw. III RP. Jak Anna Walentynowicz, jak Joanna i Andrzej Gwiazdowie, jak Zbigniew Herbert, jak abp Ignacy Tokarczuk... Jak tysiące szeregowych członków „Solidarności” i innych organizacji, które rzuciły wyzwanie komunizmowi.

Lech Kaczyński poległ 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem. Leciał do Katynia, być może w swojej najważniejszej życiowej misji. Chciał się pokłonić Pomordowanym, a nam wskazać od kogo i jakie wartości powinniśmy czerpać, by budować dzisiejszą Polskę. Że naszym obowiązkiem jest odbudować rozstrzelaną przez sowietów polską elitę, ale też pamiętać, że musi być ona wierna ideałom tamtej. Że musi być wierna Polsce.

Odchodził z niewypowiedzianymi słowami: „Racje nie są rozłożone równo, rację mają Ci, którzy walczą o wolność”. Znaczenie Lecha

Kaczyńskiego, Jego dokonania podczas prezydentury lat 2005 - 2010, to sprawy wśród Polaków dopiero rozpoznawane. Przyjdzie nam pewnie jeszcze trochę poczekać, by w pełni dostrzec i zrozumieć wielką dla Polski rolę tego Polaka. Ale taki moment przyjdzie na pewno.

Opracował: Arkadiusz Cisek

Informacja o materiałach wykorzystanych do stworzenia biogramu znajduje się w sekcji Bibliografia



Lech Kaczyński



Lech Kaczyński pocz. lat 70, ze zbioru Marty Kaczyńskiej (użyczone przez prof. S. Cenckiewicz)



Lech Kaczyński, fot. z zasobu IPN



Sierpień 80: Sala BHP Lech Kaczyński (w środku), Jadwiga Staniszkis (z lewej), Anna Walentynowicz (odwrócona plecami), fot. S. Składanowski



Ślub Marii Mackiewicz i Lecha Kaczyńskiego, 27 IV 1978, ze zbioru Marty Kaczyńskiej (użyczone przez prof. S. Cenciekiewicza)



Zaproszenie na ślub Marii Mackiewicz i Lecha Kaczyńskiego, 27 IV 1978, ze zbioru Marty Kaczyńskiej (użyczone przez prof. S. Cenciekiewicza)